

Ceny ogłoszeń
za wiersz milime-
trowy przed i śród-
tytułem 50 gr., za
tytułem 40 gr. Ogło-
szenia tabelarycz-
ne 50 proc., a świą-
teczne 25 proc. dro-
żej. Dobrze ogło-
szenia po 10 groszy
Dla poszukujących
pracy 5 gr. za wy-
raz. Najmniej 1 zł.
za zastrzeżenie miejsca
dłuższe niż 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata w
niedzielnice
zł. 2.-
Adres Redakcji, Ad-
ministracji i Dra-
karni: Sosnowiec,
ul. Teatralka 22
Telefon:
Redakcji 2.10.92,
Administracji 2.14.97
Konto czekowe 304.247
P.M.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 8 (róg Sienkiewicza) tel. 12-78; BEDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DABROWA, ul. 3-go Maja 14 i Krolewej
Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZĘŁADZ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów (tel. 7-19-66)

Niespodziewana ofensywa wojsk chińskich

80.000 Japończyków znalazło się w pułapce

Świetny manewr marsz. Czang-Kai-Szeka

LONDYN, 15. 10. Z Nankinu na deszły tu sensacyjne wiadomości o rozpoczęciu przez wojska chińskie wielkiej kontrofensywy na froncie północno-chińskim.

Ofensywa rozwija się pomyślnie, a pierwszym jej efektem jest odcięcie kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy japońskich, którzy zapuścili się w głąb prowincji Sejuan.

Ośrodkiem ofensywy jest prowincja Szansi. Trzy kolumny wojsk chińskich, w łącznej sile 150.000 ludzi, wyruszyły z trzech punktów: Ningkou, Yuanping i Wutai.

Pod Hsing-Keu doszło do większej bitwy. Japończycy bowiem na ten odcięcie ściągnęli większe siły, aby zahamować zwycięski pochód wojsk chińskich.

Uderzenie Chińczyków było niezwykle gwałtowne. Coraz to nowe pułki ruszały na pozycje, atakując z niesłychaną brawurą pozycje japońskie.

Wielokrotnie dochodziło do walk na bagnety. O zaciętości obu stron świadczy fakt, że w bitwie pod Hsing-Keu Japończycy stracili 3.000 żołnierzy. W ręce chińskie wpadły 22 czołgi, niektóre z nich nawet nie uszkodzone.

Według ostatnich doniesień, Chińczycy dotarli już do wielkiego muru, a przednie straż wkroczyły nawet do miasta Soshien, położonego na północ od wielkiego muru.

Jęśli wiadomości o przejściu wojsk chińskich przez wielki mur potwierdza się, wówczas 80.000 japończyków, uczestniczących w ofensywie na prowincję wewnętrzną - mongalskie znajdzie się w krytycznej sytuacji, zostaną bowiem całkowicie odcięci od baz apro wizacyjnych, a jednocześnie będą o-

skrzydleni z trzech stron.

Z Nankinu informują, że słaby o pór, jak Chińczycy stawiali Japonczykom na granicy prowincji Szansi — Sejuan, był jedynie manewrem stra-

tegicznym marszałka Czang-Kai-Szeka. Gdy obecnie Japończycy zapuścili się w głąb ciężkiego terenu i wpadli w pułapkę, marszałek Czang-Kai-Szek rozpoczyna wielką ofensywę.

Kto jest zwycięzcą?

Włosi, czy Hiszpanie zdobyli Santander

PARYŻ, 15. 10. Między gen. Franco a dwoma generałami włoskimi gen. Teruzzi, który sprawował funkcje generalnego inspektora „czarnych koszul” w Hiszpanii i gen. Bastico, naczelnym dowódcą legionistów włoskich w Hiszpanii, wyniki ostrego zatargu.

Zatarg wynikał na tle zwycięstw pod Bilbao i Santander. Włosi zwycięstwa te przedstawili jako sukces legionistów włoskich i batalionów „czarnych koszul”, co spotkało się z energ-

cznym protestem oficerów hiszpańskich.

Pod presją korpusu oficerskiego gen. Franco zażądał od Mussoliniego odwołania obu generałów. Włosi pod czas zatargu wstrzymali się od wszelkiej akcji bojowej, stąd też w tym okresie powstała przerwa w operacjach wojennych w Asturii.

Dopiero gdy obaj generałowie opuścili Hiszpanię, a dowództwo wojsk włoskich przeszło w ręce gen. Barti, ofensywa na froncie asturyjskim znów się rozpoczęła.

Czy Mussolini dąży do dalszego podboju Afryki?

180 tys. żołnierzy włoskich w Libii

RZYM, 15. 10. Przyspieszone transporty wojsk włoskich do Libii, kolonii włoskiej, graniczącej od zachodu z Tunezją francuską, a od wschodu z Egiptem, będącym pod wpływami Wielkiej Brytanii.

budzą w tutejszych sferach dyplomatycznych wielkie zainteresowanie.

Zainteresowanie jest tym większe, iż cele tej kosztownej imprezy wło-

skiej nie są dotychczas znane. Sfery orientujące się w sytuacji, oceniają dotychczasowe siły wojsk włoskich w Libii na 35 tysięcy ludzi.

Według pogłosek, siły te mają być w najbliższej przyszłości zwiększone do 180 tysięcy ludzi, aby „być przygotowanymi na wszelkie ewentualności, jakie mogą się wyłonić z obecnej, nie pewnej sytuacji międzynarodowej”. Poza wojskami włoskimi znajduje się jeszcze w Libii około 20 tysięcy żołnierzy tubylczych.

Liczba wojsk kolonialnych w Libii

na być w przyszłości podwyższona do 100 tysięcy ludzi. Oficjalne sfery włoskie utrzymują, że chodzi o decyzję rządu włoskiego z kwietnia br. w sprawie utworzenia w Libii nowego korpusu armii i że obecne transporty wojskowe dokonywane są w myśl planu, opracowanego przed 7 miesiącami.

Wyjaśnienie oficjalnych sfer włoskich nie działa uspokajająco na sfery dyplomatyczne, które są zdania, że skoncentrowane w Libii wojska włoskie mogą być użyte przeciw sąsiadowi afrykańskiemu.

Samobójstwo inspektora Spółki Brackiej oskarżonego o nadużycia

KATOWICE, 15.10. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko inspektorowi administracji katowickiej, lecznicy Spółki Brackiej, Bernardowi Zielonce, które mu zarzucano nadużycia na szkodę Spółki Brackiej. Na czwartkowej rozprawie po odczytaniu aktu oskarżenia i przesłuchaniu Zielonki zeznawał i świadkowie dowodowi, poczem sąd przetrwał rozprawę do piątku rano. W piątek mieli zeznawać świadkowie odwoadowi. W czasie czwartkowej rozprawy Zielonka zdradzał silne zdenerwowanie.

Kiedy w piątek rano miano przyjąć do dalszego ciągu rozprawę, za uważono nieobecność Zielonki a w chwili potem rozeszła się wieść, że

Zielonka w nocy popełnił samobójstwo. Wobec tego rozprawę odroczone. Po nadejściu świadectwa zgonu Zielonki sprawa jego zostanie umorzona.

Zielonka mieszkał na terenie lecznicy Brackiej w Katowicach przy ul. Francuskiej 74. Po czwartkowej rozprawie poszedł do domu i po kolacji położył się spać. Około godz. 2 w nocy służba lecznicy została zaalarmowana hukiem wystrzału rewolwerowego. Jak rozległ się w mieszkaniu Zielonki. Domownicy znaleźli go w kałuży krwi z przestrzeloną skronią. Natychmiast wzywano lekarza, który przystąpił do wyjęcia kuli.

Mimo jednak natychmiastowej pomocy lekarskiej, Zielonka o godz. 3.05 zmarł, nie odzyskawszy przytomności

Fala teroru w Palestynie

Władze angielskie ogłoszą stan wojenny

LONDYN, 14. 10. Niedaleko Kalkili w odległości 30 kilometrów na północny - wschód od Jaffy wysadzony został dziś wieczorem w powietrze pociąg Haifa — Lydda. Pod czas katastrofy trzy osoby poniosły śmierć.

Bezpośrednio po wybuchu miny, podłożonej pod tory kolejowe, rozleły się liczne strzały, oddane przez nieznanych osobników w kierunku pociągu.

JEROZOLIMA, 14. 10. W odległości 5 mil od Jerozolimy ostrzeliwany był żydowski autobus, 5 pasażerów odniosło ran.

W pobliżu miejsca, gdzie zaatakowano autobus, zginął Arab w którego rękach wybuchła bomba.

JEROZOLIMA, 15. 10. Pożar rurociągu naftowego trwał wiele godzin. Płomienie były widoczne ze znacznej odległości.

Rząd brytyjski postanowił zamknąć północną granicę Palestyny, która jest pilnie strzeżona.

Dwaj policjanci angielscy zostali zabici w starciu ze zbrojną bandą arabską w okolicach Bellem. Ogłoszenie stanu wojennego w Palestynie jest kwestią najbliższych dni.

Uwaga!

Przypominamy, że

Uwaga!

Wystawa Katowicka „Przed Zimą” z wystawą Sztuki

trwa tylko krótki czas i zaprasza wszystkich do zwiedzania!

Niskie ceny wstępu!

Piękne eksponaty!

Doniosły projekt ustawy Na drodze do walki z chorobami wenerycznymi

Na najbliższej sesji parlamentarnej zostanie przedłożony izbom ustawodawczym, opracowany w Ministerstwie Opieki Społecznej projekt o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Projektodawcy, wychodząc z założenia, że przy dotychczasowym systemie regulacji kontroli nie obejmie nierządu publicznego oraz, że nadzór sanitarny nie rozciąga się na mężczyzn zarazonych, postawili sobie za zadanie wprowadzenie przymusowego leczenia. Leczenie objmie przede wszystkim te osoby, które przez lekkomyślność, fałszywy wstyd czy też złą wolę unikają przeprowadzenia kuraacji, stając się ogniskami, które w dalszym ciągu rozprzestrzeniają zarazę.

Kłeska chorób wenerycznych osiąga najwyższe nasilenie w większych skupiskach ludności, a więc w miastach, w których aż nazbyt dobrze znany jest, fatalny stan zdrowotny, szczególnie na peryferiach. Dla przeprowadzenia ewentualnie uchwalonego projektu — a więc obowiązującego jako ustawa — konieczny będzie specjalny aparat wykonawczy i zorganizowanie terenu walki. Aparat taki już istnieje.

Gęsta sieć placówek Ubezpieczalni Społecznych obejmuje właśnie miasta, a więc ośrodki najbardziej zagrożone i zaatakowane przez choroby weneryczne. Dlatego też przy wykonywaniu projektu uwzględnić należy w całej rozciągłości ich rolę, tym bardziej, że Ubezpieczalnie Społeczne, jak do tej pory prowadzą lub subwencjonują 21 przychodni przeciwwenerycznych oraz 2 przychodnie przeciwweneryczne nocne, osiągając w pracy dobre wyniki. Rozporządzenie zorganizowanym aparatem lekarskim, nowoczesnymi urządzeniami ambulatoriów i szpitalami pozwoliłyby wysuwać przez projekt ustawy rozszerzenia opieki nad społeczeństwem prowadzić jak najszerzej dzięki pracy nie tylko lekarzy specjalistów, ale i lekarzy domowych. Moment ten jest jednym z najważniejszych, gdyż pozwala na oprowadzenie choroby już w początkowym stadium jej rozwoju oraz na stałą opiekę nad pacjentem. Wprowadzenie przymusowego leczenia chorych wenerycznie umożliwi lekarzom Ubezpieczalni, a zwłaszcza lekarzom domowym, umiejscowienie ognisk chorobowych przez systematyczną obserwację rodzin ubezpieczonych. Ponad to zakres ich działania zostanie rozszerzony np. projekt nakłada między innymi na lekarza obowiązek zgłaszania opornych chorych do władz administracji ogólnej.

W danej chwili trudno przesądzać, jaką ostateczną formę przyjmie ustawa, gdyż głos decydujący posiadają izby ustawodawcze, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zasada przymusu leczenia chorych wenerycznie, będzie uchwalona. Pozwoli to na rygorystyczne, ale bez sprzecznie niezbędne przeprowadzenie akcji nie tylko samego leczenia, lecz również akcji profilaktycznej.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wyrazili nam słowa ubolewania i współczucia z powodu zgonu

Ś. p. Felicji Renikowej

i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi Drogiej nam Zmarłej, a w szczególności: Panu Marszałkowi Sejmu Śląskiego Karolowi Grzesikowi, Związkowi Legionistów Polskich i Rodzinie Legionowej w Sosnowcu, Związkowi Powstańców Śląskich pow. Katowice, Związkowi Nauczycielstwa Polskiego i Nauczycielstwu w Sosnowcu, Zarządowi Głównemu Zjednoczonych Związków Zawodowych w Katowicach i Radzie Okręgowej tejże Organizacji w Chrzanowie, Zarządowi Głównemu Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach, Syndykatowi Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, Wydawnictwom i Redakcjom pism „Express Zagłębia”, „Kurier Zachodni” i „Torpeda” w Sosnowcu, Wydawnictwu i Redakcji „Polski Zachodni” w Katowicach, uczniom Gimnazjum im. Heleny Rządkiwiczowej, Gimnazjum im. Emilii Plater i Liceum Handlowego w Sosnowcu oraz Chórowi Męskiemu „Harfa” w Sosnowcu — wyrażają słowa szczerzej podziękowań pozostali w bólu i głębokim smutku

MAŻ, CÓRKI, BRACIA I RODZINA.

Sosnowiec, dnia 15.10. 1937 r.

Niezawodny środek na wiarołomstwo Maczenie męża w wodzie

Mało jest krajów na świecie, ceniących tak wysoko godność kobiecą, jak Jugosławia. Fakt ten potwierdza wypadek, który zdarzył się w pewnej wsi 25-letni Lazar Miowicz zaproponował miejscowej piękności Milicy Spasiecz roczne małżeństwo na próbę. Obrażona dziewczyna zwierzyła się z tym ojcu i braciom, którzy tak wysoko cenił honor dziewczyny, że postanowili srogo ukarać lekkomyślnego śmiałka.

Kiedy pewnego pięknego wieczoru powracał on z pola do domu, obezwładnili go, zawlekli na swój grunt i skrupowanego obrażona Milica przywiązała do ogona konia, którego popędzono galopem. Tylko dzięki interwencji patrolu żandarmerii niefortunny konku-

rent uniknął śmierci. Ambitną rodzinę uwięziono.

Nie mniej radykalnego środka tym razem przeciwko zdradzie małżeńskiej użyła pewna kobieta nazwiskiem Anuska. Po dłuższych obserwacjach stwierdziła, że mąż jej pod pozorem załatwiania interesów, przebywa zbyt często w mieszkaniu nieznanej, lecz podobno niezwykle rozkosznej wdówki.

Postanowiła odzwyczaić go od tego. Gdy zmęczony powrócił do domu i położył się spać, wspólnie z matką związały wiarołomcę, zawlokły do studni, poczym opuszczonego głową w dół tak długo moczyły w wodzie, aż przrzekł dożgonną wierność.

Balsam, który wszystko leczy Niezwyczajne lekarstwo O. O. Kapucynów

Przed furta klasztoru O. O. Kapucynów w Warszawie, dzień w dzień od samego rana gromadzi się „w ogonku” kilkadziesiąt osób.

Stoją również i dzisiaj.

Kilka eleganckich pań, paru wojskowych, kilka osób biednie ubranych i... cała gromada mieszkańców dzielnic północnej.

Na co czekają?

Zagadka powoli się wyjaśnia, bo oto otwiera się małe okienko klasztorne i jeden z zakonników za drobną opłatą rozdaje czekającym jakiś pomarańczowy płyn w małych zalakowanych buteleczkach.

Jest to „cudowny” „Balsam Kapucyński, uniwersalny środek zakonników na wszystkie niemal dolegliwości. Historia Kapucyńskiego Balsamu jest bardzo interesująca.

Przed 60 laty zmarł w Krakowie pewien lekarz starszy, który połowę swego życia strawił na badaniu własności ziół górskich. Lekarz ten był w bardzo żałyłej przyjaźni z O. O. Kapucynami, którym zawdzięczał swoje nawrócenie i w testamentie zapisał im tajemnicę cudownego balsamu, sporządzonego z mieszaniny ziół karpackich i alpejskich.

Tajemnica wyrobu cudownego balsamu jest skrupiełnie strzeżona — informuje gwardian zakonu O. Efrén. Zna ją zaledwie trzech zakonników w Krakowie: przeor zakonu, furtian i jego pomocnik.

Receptę w zalakowanej kopercie przechowuje się w osobnej celi, do której wstęp jest ograniczony.

Balsam Kapucyński znalazł obrotu w Warszawie swoich sławnych zwolenników, a nawet dwaj znani lekarze używają go sami jako lekarstwa w zakresie swoich specjalności.

Począwszy od chorób wątroby i zębów, balsam Kapucyński daje ulgę i pomoc we wszystkich cierpieniach.

Stracił fortunę

PRZEZ PODARCIE LOSU.

W Kowlu robotnik Szloma Gonik w czasie ostatniego ciągnięcia loterii państwowej, natył w tajemnicy przed żoną ówiarstkę losu w jednej z zamiejscowych kolektur. Podczas jego nieobecności, żona na Gonika podarła kopertę wraz z losem, którą przyniósł do domu listonosz. List z losem zniszczył zapewne wskutek nieuwagi.

Po zakończeniu ciągnięcia nadeszła do Gonika wiadomość, że na wspomnianą ówiarstkę padła wygrana kilkunastu tysięcy zł., wobec czego kolektura prosi o nadanie losu celem przesłania gotówki. Okazało się wtedy, że los został zniszczony. Oczywiście w rodzinie Goników panuje rozpacz wskutek utraty fortuny.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Powieść kryminalna

15)

— Przygnębiająca jest ta cała okoliczność, a to fatalne, wilgotne powietrze na pewno nie będzie mi służyć. Zawsze byłam przyzwyczajona spędzać wieczory w kinie albo na dancinгах.

W tej chwili w drzwiach pojawił się lokaj i dorzucił kilka kawałków drewna na kominek, na którym płonął wesoło ogień. Dokonując tej funkcji przypatrywał się uważnie Racheli.

— Czy mogę nakryć stół do kolacji? — zapytał mnie lokaj.

Przytaknąłem głową. Dziewczyna wykrzyknęła do niego twarz, gdy lokaj opuszczał pokój.

— Co takiego. — mruknęła ze złością Rachel. — Czy ja także mam tu siedzieć jak na cenzurowanym? Pociągają wszystkie komedie?

— Nie wiem. Radzę pani iść do swego pokoju i spożyć z apetytem kolację.

Jedzenie jest także miłą rozrywką.

Podniosła się z bujaka i wykrzyknęła pogardliwie usta.

— Grzeczny z pana gość, ani słowa! Chce mnie się pan pozbyć. Mógł pan to powiedzieć wprost a nie robić tak eleganckich wywiasów. Całkiem mi ta hrabiowska grzeczność nie imponuje.

— Zadanie moje polega na bronienu pani przed atakami szajki Józefa — odpowiedziałem zimno. — Nie mam wobec pani żadnych innych obowiązków, ani nie muszę silić się na komplementy.

— Rzeczywiście bronił mnie pan dzielnie — śmiała się i podszedłszy do mnie pochwyciła mnie za ramię i przyciągnęła do siebie. — Powiadam panu, że mnie wszystko jedno. Gdzie się dwóch bije, tam trzeci może coś skorzystać. Niekiedy daję całusa zwycięzcy, a niekiedy zwycięzonemu. Ale jak

to miło, że pan mnie odprowadził do drzwi, może pan mi jeszcze otworzy drzwi na korytarz?

Byłem wściekły na tę dziewczynę, która zaciągnęła mnie do drzwi i twierdziła, że to ja ją odprowadzam.

— Ostatecznie mogę dla pani jeszcze i to zrobić.

— Niech się pan zastanowi, gdyż na pewno nie dostanie pan za to wynagrodzenia — odpowiedziała, śmiejąc się.

— Zupełnie nie oczekuję nagrody od pani. Poza tym obawiam się pani zalotnego sztylceika.

Dziewczyna położyła rękę na klamce, po czym nagle uniosła się i końcówki palców i musnęła mnie wargami po twarzy. Po czym zniknęła, śmiejąc się wesoło. Gdy chciałem zamknąć drzwi za Rachelą, nagle z wyższego piętra rozległ się przeraźliwy krzyk.

ROZDZIAŁ V

Natychmiast zrozumiałem, że oto nadszedł czas, ażeby pokazać w pełni moje kwalifikacje dawnego boksera. Skoczyłem jak ryś na schody, ażeby odszukać gabinet Martina Hewsa, ale zaledwie przeskoczyłem sześć stopni, gdy wpadłem na pannę Essiter. Nie nie zdradzało, że słyszała ona ten straszliwy krzyk. Zupełnie z zimną krwią zablokowała mi drogę na górę.

— Czy słyszała pani ten przeraźliwy wrzask? — zawołałem wzburzony.

— Tak, ale nie obchodzi to ani pana ani mnie — odpowiedziała spokoj-

nie. — Jeżeli będą pana potrzebowali, to wtedy pana wezwą.

— Ale tam na górze przecież coś się dzieje — starałem się openować.

— Wszystko jest w porządku, panie majorze. — Właśnie szłam do pana, ażeby omówić z panem jedną historię.

— Proszę, niech pani wejdzie — oświadczyłem, otwierając przed nią drzwi do mojego pokoju.

Przez chwilę dziewczyna stała na progu i przypatrywała się badawczo urządzeniu. Po tym zamknęła drzwi za sobą i usiadła wygodnie na jednym z foteli. Spojrzałem na nią uważnie i przekonałem się po raz drugi, że jest to przepiękna kobieta. Przysunąłem fotel do jej krzesła i czekałem w milczeniu na oświadczenie dziewczyny.

Wietrzyłem coś nie dobrego w powietrzu. Dlaczego siostrzen. Martina Hewsa szukała mnie? Dlaczego tak długo namyślała się z rozpoczęciem rozmowy. Spojrzałem na nią raz jeszcze uważnie i pod wpływem mojego wzroku dziewczyna jakby się otrząsnęła i zaczęła mówić powoli:

— Dziwi się pan może, panie majorze, dlaczego namawiałem pana do opuszczenia tego domu?

— Jeżeli mam być szczery, to nie widziałem w tym zbytnej życzliwości ze strony pani — odpowiedziałem. — Przecież wiedziała pani, że jestem bez grosza przy duszy i że jest to dla mnie kwestia bytu. Niech mi pani wytłumaczy dlaczego mnie pani ostrzegła przed zajęciem tej posady.

d. c. n.

Uroczyste wręczenie Marsz. Śmigłemu-Rydzowi honorowego obywatelstwa pow. olkuskiego

Na uroczystości ku czci Hetmana Czarnieckiego do Czarnej i Kiele, wyjechał z powiatu olkuskiego delegacja POW. i organizacji b. wojskowych z pocztami sztandarowymi oraz przedstawiciele samorządu z p. starostą Brzostyńskim na czele.

W czasie uroczystości, burmistrz m. Olkusza, Majewski, wręczył marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi artystycznie wykonaną księgę w pięknej o prawie zawierającą uchwały dwóch miast i czterech gmin wiejskich z odpowiednią dedykacją o nadaniu Mu obywatelstwa honorowego.

000

KREM NIVEA chyba musi być dobry!....

skoro rob się od naśladownictw NIVEA. Oryginalnego Kremu NIVEA nie da się jednak niczym zastąpić, bo jedynie NIVEA zawiera Euceryl, środek wzmacniający skórę. Przy zakupie zaleca się przeto żądać Kremu NIVEA w znanych oryginalnych pudełkach.

Krem NIVEA zaleca się kupować wyłącznie w aptekach, drogeriach i perfumeriach, gdyż tylko te źródła zakupu z fachową obsługą nie usiłują narzucać konsumentowi naśladownictw.

Tylko w znanych oryginalnych opakowaniach w cenie od zł. 0,40 – 2,60



Na jakich warunkach można sprzedawać mięso oddziałom wojskowym

Wojskowe jednostki administracyjne otrzymały z Ministerstwa Spraw Wojskowych okólnik w sprawie nabywania mięsa przez wojsko. Ministerstwo zwraca uwagę, że w niektórych miejscowościach powstały spółdzielnie rzeźniczo-wędliniarskie trudniące się zbytem mięsa, oraz że, prócz tych spółdzielni, rozpoczęły tę samą akcję również niektóre organizacje rolnicze.

Ministerstwo wydało polecenie, aby powyżej wymienione placówki były do przetargu zaproszone, przy czym przy jednakowych warunkach dostawy, należy spółdzielniom i organizacjom dawać pierwszeństwo przed pośrednikami. Poza tym Ministerstwo podkreśla, że koncesjonowani sprzedawcy mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego, nie mogą być dostawcami dla wojska, wobec czego nie należy tych osób wzywać do przetargów i zawierać z nimi umów na dostawę mięsa. Przy odbiorze mięsa należy zwracać uwagę na jego znakowanie.

WEgipcie będą pracować POLSCY HUTNICY.

Ekspozytura Funduszu Pracy w Kadmoku doręczyła ostatnio paszporty za graniczne 6 hutnikom zaangażowanym do huty szkła Mohamed Seyed Kassim w Kairze. Są to pierwsi hutnicy polscy zaangażowani do Egiptu.

gdyż pochodzące z uboju rytualnego znakowane jest odrębnie.

Mięso dla wojska nie może być odbierane z jatek przeznaczonych do sprzedaży mięsa rytualnego nawet wówczas, gdy jatki te są własnością gminy. Ministerstwo zwraca również uwagę, że mięso przednie może być zakupywane bez ograniczeń, bowiem z punktu widzenia potrzeb wojska nie jest gorsze ani co do jakości, ani pod względem wydajności odmięsa zadanego.

Dzień oszczędności odbędzie się w ostatnim dniu października

W dn. 31 bm. obchodzony będzie dorocznym zwyczajem międzynarodowy „Dzień Oszczędności”, poświęcony propagandzie i krzewieniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Z inicjatywy Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzplitej, który zajął się zorganizowaniem „Dnia Oszczędności” na terenie Rzeczypospolitej mają powstać komitety lokalne w miastach powojennych.

W związku z tym Ministerstwo Spraw

Wewnętrznych poleciło wszystkim wojewodom wydanie niezbędnych zarządzeń podległym im władzom państwowym i samorządowym zmierzających do poparcia powyższej akcji.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaznaczyło, że akcja propagandy oszczędności powinna posiadać charakter „beziemności”, to znaczy powinna się odbywać z pominięciem indywidualnej propagandy na rzecz poszczególnych instytucji oszczędnościowych, w celu zaakcentowania przede wszystkim samej idei oszczędności, jej roli i znaczenia dla jednostki, społeczeństwa i państwa.

Pamiętaj, że kto gra u KAFTALA zdobywa fortunę!

Zamów więc niezwłocznie LOS do I ej klasy
w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Katowice, Dyrekcyjna 2

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie.
konto P. K. O. 304.761.

Polak burmistrzem w Pensylwanii

Po raz pierwszy w Pensylwanii Polak został wybrany burmistrzem. Jest nim p. Leon Kosmicki dotychczasowy przewodniczący Rady Miejskiej miasta Donora, wybrany jednogłośnie przez Radę Miejską burmistrzem miasta. Nowy burmistrz Donora a pierwszy Polak na tym stanowisku w zachodniej Pensylwanii jest typem dzielnego Polaka amerykańskiego, z którego współobywatele są dumni. Bierze on czynny udział w polskim życiu społecznym, uprzednio pracował w Pittsburgu gdzie również pozyskał sobie dużą sympatię i uznanie.

Zażegnanie ogromnego konfliktu

Przemysłowiec sosnowiecki wystąpił ze Związku przemysłowców

Przez dłuższy czas toczyła się na łamach prasy ożywiona dyskusja na temat ustaw o rozjemstwie i umowach zbiorowych. Mobilizowano z różnych stron argumenty za i przeciw. Ustawy zostały wreszcie uchwalone przez sejm i weszły w życie w kwietniu i czerwcu r. b. Ponieważ od tego czasu minęło już kilka miesięcy, obecnie można się już dobrze zorientować, jakie rezultaty praktyczne dało wprowadzenie tych ustaw, rezultaty te bowiem są bez porównania bardziej przekonujące niż wszelkie teoretyczne argumenty.

Poważną ilustrację działania nowych ustaw stanowi konflikt, jaki miał miejsce ostatnio w przemyśle włókienniczym. Związki zawodowe robotnicze wymówiły w lecie obowiązującą poprzednio w tym przemyśle umowę zbiorową, domagając się podwyżki zarobków, oraz wysuwając równocześnie szereg innych postulatów.

Bezpośrednie pertraktacje między pracodawcami i robotnikami nie dały żadnych wyników, nie pomogła również interwencja ze strony inspekcji pracy, pracodawcy bowiem nie zgodzili się na ustępstwa.

Wobec tego groził wybuch strajku,

który objąłby swym zasięgiem tysięczne rzesze robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi, Częstochowie i Warszawie i mógłby spowodować nie tylko straty ekonomiczne, ale i znaczne zaognienie na odcinku pracy. Do strajku jednak nie doszło, ponieważ na zasadzie znowej ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych w przemyśle, minister opieki społecznej powołał komisję rozjemczą, która w dn. 24 lipca wydała orzeczenie, zatwierdzone następnie przez ministra. Orzeczenie to ustaliło nowe warunki pracy w przemyśle włókienniczym województw: warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego oraz m. stoł. Warszawy.

Stawki płac zostały podwyższone ogólnie o 10 proc., a w niektórych działach jeszcze bardziej (np. dla tkaczy, przerabiających bawełnę z jedwabiami od 5—20 proc., ponadto zaś zostały uwzględnione i inne postulaty wysunięte przez robotników, tak obliczanie należności za urlop według zarobku rocznego, a nie z ostatnich 3-ech miesięcy, opłaty za postoje, sprawa delegatów robotniczych i t. d.

Przy podwyżkach pacy uwzględniono pewne odchylenia od ustalonych w taryfie stawek, zależnie od warunków

lokalnych poszczególnych miejscowości poza Łodzią

W ten sposób więc dzięki działaniu nowej ustawy o rozjemstwie konflikt został zażegnany w zarodku, można go było załatwić bez uciekania się do strajku.

Ale wydanie orzeczenia i zatwierdzenie go przez ministra nie rozwiązało jeszcze całkowicie konfliktu. Orzeczenie bowiem obowiązywało wyłącznie tych, którzy brali udział jako strony w komisji rozjemczej, a więc pracodawców zrzeszonych w związkach w niej reprezentowanych.

To też zaraz po wydaniu orzeczenia szereg pracodawców, szczególnie na prowincji łódzkiej, zaczęło się wylać obojętnością na obowiązujących nowych stawek, stwarzając w ten sposób podłoże nowego konfliktu. Na tym tle rozpoczął się długotrwały strajk okupacyjny 2.700 robotników w Schöllerowskiej Manufakturze w Ozorkowie, strajkowali robotnicy licznych tkalni zarobkowych w Zgierzu, do zatargu doszło w Żelazie, Konstantynowie i innych jeszcze miejscowościach.

Zatarg groził rozszerzeniem się, jeden bowiem z właścicieli wielkich zakładów włókienniczych w Sosnowcu,

nie godząc się na orzeczenie komisji, wystąpił ze związku przemysłowców i tym samym prawnie nie był obowiązany stosować się do nowych stawek.

Ale w tym momencie zastosowano dalsze postępowanie, przewidziane ustawą o rozjemstwie: minister opieki społecznej nadał obecnie moc powszechnie obowiązującą orzeczeniu komisji. W ten sposób stawki płac i warunki pracy ustalone przez komisję stały się obowiązujące dla wszystkich przedsiębiorstw na terenie 3-ech województw i m. Warszawy, niezależnie od zgody lub nie pracodawców, lub ich należenia, czy wystąpienia ze związków przemysłowców.

Nowe warunki pracy objęły 130.000 robotników przemysłu włókienniczego.

Tak więc dzięki bardzo prostym i niemal że automatycznie działającym nowym przepisom prawnym, władze państwowe przez swą interwencję, mogły zażegnać ogromny konflikt, który — nie załatwiony — mógłby przynieść społeczeństwu i państwu nieobliczalne straty.

W ten sposób więc nowa ustawa już w barzo krótkim czasie zdała egzamin życiowy.

J. M.

Jak to było przed 25 laty

Rozmowa z mec. M. Lipińskim, pierwszym drużynowym „Błękitnej Dwójki“

Dzisiaj o godz. 5 min. 30 pop. na płycie Nieznanego Żołnierza druga harcercska drużyna przy gminie im. Staszcza w Sosnowcu złoży wieniec, cześć w ten sposób swym starszym kolegom, z których sześciu podczas wielkiej wojny padło na polu chwały. Już trodę odległa się uroczystość poświęcenia sztandaru i ogniska harcercskiego. Druga drużyna bowiem najstarsza w Sosnowcu obchodzi 25-lecie swego istnienia. Tędy pomyślną jest rzeczą, byśmy o tamtych czasach pogawędzili z mec. Mirosławem Lipińskim, pierwszym drużynowym pierwszej w Sosnowcu organizacji skautowej.

— Zaczęło się to 6-go października 1912 roku. Na początku było nas kilku: Stanisław Zieleniewski, pierwszy drużynowy, Ludwik Kąkolowski, Stefan Dippel, trzech bracia Monsiorowie, Witold Wasilewski, Stefan Krzycki. Drużyną zostaliśmy w następnym roku szkolnym.

Początkowo schodziliśmy się w parku renardowskim i na hałdach. A hałdy wtedy były wielkie i dziurawe.

— Jakież to był bezpośredni bodziec?

— Wiedzieliśmy, że w wyższych klasach coś się tam formuje, z czego zresztą nie potem nie wyszło, więc my, wówczas uczniowie, czwartej klasy, obrażeni na starszych kolegów, utworzyliśmy własną organizację. Schodziliśmy się tak na tych hałdach dopóty, dopóki nas tam nie przyłapał ówczesny dyrektor jedynej w Sosnowcu polskiej męskiej szkoły handlowej p. Strzembosz. Pamiętam, jak dziś, chłopcy stali wyprężeni na baczność, a tu za pagórka wyłania się postać dyrektora. Bardzo się na nas gniewał, nie dlatego, że jakobyśmy coś złego robili, tylko że narażaliśmy na trudności naszą szkołę polską, na którą władze rosyjskie krzywym okiem patrzyły.

— Trzeba mi było powiedzieć. Ja bym to jakoś urządził.

No, urządził to nasz kochany dyrektor w ten sposób, że drużyna bardzo się rozwinęła i gdyśmy byli w V klasie, to liczyła trzy plutony i blisko 90 skautów. Plutonowymi byli: Stefan Mędrzecki, Leopold Klause i Ludwik Kąkolowski. Wtedy to jeden z ważnych od Hulewskiego przemówił dla nas przez granice pierwszy namiot i pierwsza kuchnia polowa.

— Czy mieliście kontakt z wyższymi władzami skautowymi.

— Oczywiście! Kontakt ten, rozu- mie się, utrzymywany w tajemnicy. Pamiętam, że odwiedził mnie jakiś starszy skaut z Warszawy. Kilku chłopów z drużyny, mianowicie Henryk Dippel, Ryszard i Stanisław Monsiorowie oraz Heinzelman, wyjechało na pierwszy kurs zastępowych w okolice Warszawy.

Pieniądze na to dał ś. p. Lucjan Kreczmar.

— Gdzie was zastała wojna światowa?

We Wrzelewie w Lubelszczyźnie na koloniach letnich. Były to pierwsze kolonie skautowe z Sosnowca.

Urządzaliśmy wycieczki. Ostatnią wycieczkę urządziliśmy do Sandomierza, gdzie już Rosjanie ścigali strażę Trzeba więc było myśleć o powrocie do Zagłębia. Niestety, pociągami mogliśmy dojechać tylko do Suchojedowa, a stamtąd bryczką albo wozem czasem nawet pieszo dostaliśmy się do domu.

Ciekawa przygoda spotkała nas w Mokrsku, gdzie dziedzie zapropo- nował nam pilnowanie dworu przed ban dytami przez cały czas wojny, jako że według ogólnego mniemania wojna miała trwać zaledwie sześć tygodni.

Pilnowaliśmy tego dworu przez kilka dni, a potem dalej do Zagłębia.

— A podczas wojny?

— Jedni poszli na wojnę, inni pełnili służbę w straży obywatelskiej. Po nadto mieliśmy ciężką przeprawę z niemieckimi okupantami. Schodziliśmy się w domu Kąkolowskiego na na- rady skautowe. Dlatego to po jakimś czasie, na którym śpiewaliśmy „Ro- te“, Kąkolowskiego aresztowano, a mnie zaś dokonano rewizji.

Nie jednak nie znaleziono, wszel-

kie bowiem dokumenty zostały przed- tem zniszczone.

Stałem jednak przed sądem wojсковym, który zagroził memu ś. p. Ojcu surową karą, jeżeli się nie prze- stanię zajmować skautingiem. Później w VII klasie założyliśmy koło konspi- racyjne młodzieży polskiej, ale to już inna sprawa.

Tak oto snuli się wspomnienia z przed laty o drużynie, która jest naj- starszą w Sosnowcu, choć jeszcze dale- ko do starości tym, którzy byli pierw- szymi skautami. Przez minione dwa- dzieścia pięć lat tak wiele i tak doka- dnie zmieniło się oblicze miasta i ży- cia, że wszystko to, co było, wydaje się dziś bardzo dawne i niezwykle.

Trzeba było przypomnieć to wszy- stko, żeby chłopcy, którzy dziś złożą wieniec na płycie Nieznanego Żołnie- rza, wiedzieli, jak to się zaczęło. A ponadto niech zapamiętają nazwiska tych z drugiej drużyny, którzy padli w boju:

Mieczysław Monsior kapral, Wacław Monsior podporucznik, Stanisław Zieleniec, Władysław Tużnik, Kazimierz Wencel i Zygmunt Siurda.

Przyjemnie też jest drużynie, że na- leżał kiedyś do niej i Jacek Kiepusza.

Dość było i w tym czasie, kiedy wy- rosło z dzisiejszych harcerczy- ków tak najwięcej bohaterów i do- brze krajowi zasłużonych.

Ćw.

Z UŚMIECHEM.

Co słysząc na świecie?

Pragnął Pan Bóg się dowiedzieć, Jak też w kraju się powodzi. Jak się dzieje, jak się płynie. Co jest dobre, a co szkodzi. Wezwał zatem sforę zwierząt, Każde mu coś donieść miało. Jak to w kraju życie płynie, Co się dzieje i co działo.

Pierwszy przyszedł pies wezwany I powiedział: „Co tu zwlekać. W kraju pysznie, świetnie, dobrze, Tylko nie nie wolno szczekać“. Druga — krowa rzekła śmiało: „Świetnie tuczą, pysznie poją. Paszy pełno, dobre życie, Tylko nader często doją.“

Trzecia z rzędu była świnka. Zagadnięta co się dzieje Rzekła prosto: „Cudnie, świetnie, Życie się każdemu śmieje. Kto chce żyć — niech tam wyjeżdża. Niech się lepiej nie nie pyta, Tylko jedno Panie Boże — Nie puszczają do koryta“.

Po niej weszła figlarz — małpa „Pysznie — rzekła — moc obiadów. Tylko ze mną konkurują — Wełaż małpą swych sąsiadów“.

W końcu kazal Pan Bóg wezwać Jeszcze osła na audyencję. Osiół jednak się wymówił, Że ma ważną konferencję.

Luk.

—ooo—

DRZAZGI.

Zamiast karabinu

W zastępczej służbie wojskowej znalazło się też kilku młodych dzien- nikarzy zagłębiowskich. Zamiast ko- szar, będą mieli magistrat sosnowiec- ki, a zamiast karabinu pióro. Coś tam mają pisać. Nie będą to, oczywiście artykuły o brukach miejskich, ani o takichże sprawach budowlanych.

Będą to zapewne jakieś papierki urzędowe. Przez te 6 dni, które młodzi dziennikarze przepędzą na służbie miejskiej, magistrat pokaże się im nie od strony wечно krytykowanej o- fiary, ale jako szef.

Młodzi zaś dziennikarze będą mieli możliwość spojrzenia na sprawy mia- sta z tamtej strony urzędowego okien- ka.

Może dzięki temu zmienią pogląd na niejedno.

—oo—

Przy głośniku

PARYSKI KONCERT JANA KIEPURY.

Trzeci i ostatni koncert zorganizowa- ny przez Polskie Radio w czasie Wysta- wy Paryskiej w Teatrze des Champs Ely- sees przyniesie występ Jana Kiepury. Mi- strzowi towarzyszyć będzie orkiestra sym- foniczna Polskiego Radia pod dyr. Grze- gorza Fitelberga oraz prof. Ludwik Ur- stein. Koncert ten transmitowany będzie przez polskie rozgłośnie dziś o godz. 21.00

—o—

Wycieczka Zw. Oficerów Rez.

Dnia 16 bm. odbędą się w Czarncy u- roczystości w związku z przeniesieniem prochów Hetmana Stefana Czarniekie- go. W uroczystości tej bierze gremial- nie udział Związek Oficerów Rezerwy, zaś 17 bm. odbędzie się pielgrzymka do Częstochowy na Jasną Górę.

Na uroczystości w Czarncy kolo po- sia- da karty uczestnictwa. Przejazd w obie strony wynosi 4 zł. Wyjazd z Sosnowca 16 bm. o godz. 0.19. Strój wizytowy — czarny.

Wyjazd do Częstochowy w dniu 17 bm. odbędzie się pociągami z Sosnowca (bez- zniżek) o godz. 7.13. lub też autobusem z Katowic, za opłatą 5 zł. w obie strony.

Szczegółowych informacji, tak co do kart uczestnictwa, jak i czasu odjazdu autobusu z Katowic i programu uroczy- stości, udziela por. rez. M. Korzeniowski Sosnowiec, księgarnia „Polonia“ ul. Ma- lachowskiego nr. 13, tel. 6-15-36.

Skrzynka do listów

Dozorca domowy ma głos

Wstawanie w nocy nie należy do przyjemności

W dniu 7 b. m. w „Expresie Zagłę- bia“ ukazał się artykuł jednej z czy- telniczek pod tytułem: „15 zł. mie- sięcznie za otwieranie bramy“. Proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie i moich uwag.

Po przeczytaniu artykułu czytel- niczki każdy normalny człowiek odr- ażu zrozumiał, że autorka tego artykułu jest w błędzie. Gdyż

wszystkimi wiadomo, że zamykanie bram obowiązuje o godzinie 22-ej, a nie o 20-tej

i żaden nie płaci za otwieranie bramy do godziny 22-ej.

Dalej żali się ta pani, że ciężko pra- cuje i nie należy do przyjemności tak- weześnie wracać do domu, ja uważam,

że do godziny 22 to się można tyle wypacerować, że każdemu wystar- czy i nie zapłacić ani jednego gro- sza od bramy.

Bo każdy wie, że człowiek ciężko pra- cujący nie może sobie pozwalać na co- dzienne spacerowanie do godziny 22 albo 24, bo po ciężkiej pracy człowiek potrze- buje się położyć do łóżka przed pół- nocą, by wyczerpnąć nowych sił do dalszej pracy.

A jeżeli kogo stać na przyjem- nostki nocne, to niechże nie żałuje te 15 gr. dla tego biednego dozorca za otwarcie bramy.

bo niech pani pamięta o tym, że i ten dozorca jest człowiekiem i cały dzień pracuje. Wstawanie kilka razy do lo-

katorów nie należy do przyjemności, a gdyby dozorca miał kilka takich lo- katorów, to by musiał całą noc przy- branie stać. Ale na szczęście tak nie jest i na pewno w Zagłębiu jest tylko ten jeden dozorca, który od Pani za- robi 15 zł. miesięcznie i dlatego może sobie pozwolić na podchmilenie się, bo cały szereg dozorców boryka się z losem, bo im na chleb nie wy- stareza.

Dalej domaga się Pani, wydania klu- czy wszystkim lokatorom, dla dozorc- ów byłaby to święta sprawa, ale czy podobny system nie powiększyłby grono złodziei, z którymi władze w Zagłębiu i tak mają dużo kłopotów?

Jeden z dozorców.

Na froncie pracy i płacy

O umowę zbiorową
w fabryce Zieleniewski-Fitzner-Gamper

Sekretariat związku metalowców ZZZ. prowadzi pertraktacje z dyrekcją fabryki Zieleniewski-Fitzner i Gamper w Dąbrowie w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Dotychczas dyrekcja nie wyrażała zgody na podwyżkę zarobków.

W związku z zatwierdzeniem delegatów robotniczych w fabryce chemicznej „Radocha” sekretariat ZZZ. przesłał do dyrekcji tej fabryki projekt umowy zbiorowej.

Pertraktacje w tej sprawie rozpoczynają się mają w przyszłym tygodniu.

Przyszli górnicy
Rozmowa z praktykantem górniczym

Kwestia kursów przysposobienia pracy zorganizowanych przez Tow. „Saturn” dla młodocianych górników odbiła się głośnym echem w Zagłębiu. Całą tę sprawę nazwano walką o duszę robotnika.

Chodzi tu bowiem o wychowanie młodzieży i skutki tego wychowania, czy przypadkiem nie ma ono charakteru politycznego. Według wzorów zagranicznych, a zwłaszcza hitlerowskich.

Ponieważ opinia w tej sprawie jest podzielona, warto zapoznać się ze zdaniem samych uczestników kursu.

Zwróciliśmy się o bezstronną informację do jednego z kandydatów, którego ojciec pracuje na kop. „Saturn” a on sam skończył 22 lata i jest bezrobotny od urodzenia.

— Co pan sądzi o kursie przysposobienia?

— Jest to nowa, dotąd nieznana nam metoda nauki pracy. Różni ona się ogromnie od nauki w warsztatach rzemieślniczych. Na rzemieślnika trzeba terminować do 3 lat, natomiast na górnika tylko 6 mies.

Dotąd zapoznaliśmy się z pracą przy robotnikach. Otrzymujemy 3 razy dziennie posiłek. Mamy niebieskie ubrania i dwa razy tygodniowo wykłady teoretyczne i ćwiczenia cieleśne.

— A nocleg?
— Śpimy we własnych domach.
— Jaka jest praca?
— Nadzór nad nami mają dozorczy. Jesteśmy zajęci osiem godzin. Dotychczas ulokowano nas na powierzchni kopalni. Część młodzieży przydzielono do robót przy drzewie, a część na sortownię do obierania węgla.
— Jaki jest nastrój na kursie?
— Obiady i kolacje są dobre. Śniadania mogłyby być lepsze.
— A jak wynagrodzenie?
— Małe, ale żyjemy nadzieją, że

Targowica w Będzinie
DLA WSZYSTKICH BRANŻ.

Staraniem Okręgowego towarzystwa kółek rolniczych pow. będzińskiego otwarta została w Będzinie przy ul. Narutowicza — targowica dla wszystkich branż kupieckich.

Mieszkańcy Będzina mogą więc już od dziś zaopatrywać się we wszelkie artykuły żywnościowe drób, zwierzyń itp. prosto od producentów, unikając w ten sposób niepotrzebnych pośredników.

Tragiczny wypadek
NA KOPALNI „MARS”.

Na kopalni „Mars” w Łagiszy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Władysław Bijak.

W czasie przetaczania wózków doznał on złamania lewej ręki.

Pożar w Gołonogu
SPŁONEŁA STODOŁA.

Onegdaj na kolonii Zając w Gołonogu wybuchł pożar w zagrodzie Stefana Daleckiego.

Ogień strawił stodołę, napełnioną sianem oraz narzędzia gospodarskie i inne przedmioty. Straty wynoszą około 3 tysiące złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Dajemy głos

Kiedy jest mowa o K.K.O. w Sosnowcu

trzeba pomyśleć o oszczędnościach młodzieży

Wobec utworzenia się mającej w najbliższym czasie Komunalnej Kasy Oszczędności w Sosnowcu chciałbym zwrócić uwagę władz magistrackich na szkolne kasy oszczędności, które w stolicy stanowią jedną z najpoważniejszych czynności Kasy Komunalnej, gdyż

podstawowym elementem wychowania gospodarczego młodzieży jest oszczędność.

Działalność Kasy Komunalnej w tej dziedzinie zdobyła sobie wielkie uznanie wśród młodzieży i odpowiednio poparcie sfer nauczycielskich i władz szkolnych. Ze sprawozdania Kasy za r. 1936 dowiadujemy się, że ilość książeczek szkolnych w końcu roku sprawozdawczego wynosiła 46.266, a suma

wkładów zł. 511.492.95, co najlepiej świadczy o potrzebie takiej instytucji i jej gospodarczym znaczeniu.

Oto wytyczne dane, jakimi rządzić się winna Kasa Komunalna przy zbieraniu oszczędności szkolnych.

Kasa prowadzi jedną łączną książeczkę dla każdej szkoły i wydaje Dyrekcji szkoły bezpłatnie znaczki, deklaracje, kartony etc. Dyrekcja szkoły wyznacza osobę upoważnioną do załatwiania wszelkich czynności związanych z działalnością szkolnej Kasy oszczędności i do dysponowania funduszami z książeczeki szkoły, przy czym zaświadcza jej podpis.

Poszczególne szkoły otrzymują kredyt w znaczkach oszczędnościowych do wysokości 200 lub 300 złotych.

Wkrótce: Wielki polski film sezonu Wkrótce

„DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK”

wg. nagrodzonej powieści Gojawiczyńskiej

Wiadomości bieżące

Sobota 16 Paźdź.
Dziś: Gerard
Jutro: Małgorzata, Maria
Wschód słońca: 6.02
Zachód słońca: 16.41

TEATR MIEJSKI
W SOSNOWCU

Dziś w sobotę o godz. 20.30 — „Mała Kitty i wielka polityka”, sensacyjna ta komedia, dzięki swym walorom scenicznym, ostrej satyrze politycznej oraz nie zwykle interesującej treści, cieszy się rekordowym powodzeniem. U nas wystawiona starannie i koncertowo grana, zdobyła sobie wstępnym bojem uznanie publiczności, która niemiłknie oklaskami nagradza artystów i autora. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40.

W niedzielę po południu o godz. 16.50 „Małżeństwo” komedia w 3 aktach, 14 obrazach J. Vaszaryego. Udział bierze cały zespół pod reżyserią St. Szpiganowicza. Ceny miejsc od 25 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 20.30 — „Mała Kitty i wielka polityka”.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — „Blond Carmen”

PATRIA — Cyganeria.

EDEN — Płynne zło.

— ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTEK żeńskiej szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich absolwentek, że dnia 17 bm. tj. w niedzielę o godz. 11 przed południem odbędzie się walne zebranie koła.

Teraz już wiemy napewno...

że losy do 1-ej klasy 40-ej Loterii
— nabyć należy w kolekturze —

Ignacy KOKOTEK

BĘDZIN, ul. MAŁACHOWSKIEGO Nr. 34

Tel. 7-18-72. Konto P. K. O. 310209

gdyż stale padają tam mniejsze i
większe wygrane, a w ostatnim
ciągnięciu w tej szczęśliwej kole-
kturze na los 6424 padł —

M I L I O N

Spieszcie z nabywaniem losów, bo ciągnie nie już 21 bm.

Szkoła wnosi na książeczkę fundusze odzyskane ze sprzedaży znaczków oszczędnościowych. Ostateczny obrachunek za znaczki winien nastąpić na 2 tygodnie przed zamknięciem roku szkolnego. Fundusze z książeczeki oszczędnościowej ogólnej, pochodzące ze sprzedaży znaczków, mogą być użyte tylko na pokrycie (przelewy) zwróconych Kasie kartonów oklejonych znaczkami. Uczeń odzyskuje ze szkoły karton i za gotówkę odpowiednią ilość znaczków. Gdy karton oklejony jest znaczkami na sumę przynajmniej zł. 2, Kasa Oszczędności na mocy listu Dyrekcji szkoły wydaje uczniowi imienną książeczkę. W tym celu Dyrekcja szkoły przesyła Kasie zaklejony karton i swoją książeczkę ogólną wraz z pismem upoważniającym Kasę do odpisania z książeczeki ogólnej szkoły odpowiedniej kwoty na książeczkę imienną ucznia.

Rachunek oszczędnościowy poszczególnych uczniów może być zlikwidowany najwcześniej po 3 miesiącach od czasu wydania książeczeki.

W wypadkach wyjątkowych Kasa może zlikwidować rachunek przed upływem tego terminu.

Funduszami z imiennej książeczeki ucznia wydanej mu za pośrednictwem szkoły dysponuje uczeń za zgodą szkoły.

Kasa dolicza procenty na książeczkę ogólną szkoły, jak również na książeczkę oszczędnościową poszczególnych uczniów raz do roku. Procentami zapisanymi na książeczkę szkoły dysponuje Dyrekcja szkoły.

Jak widzimy, manipulacja przy tworzeniu szkolnych kas oszczędności nie jest uciążliwa i dobrze by było, aby Kasa Komunalna w Sosnowcu pomyślała o ich wprowadzeniu.

Al. Hefflich.

Sosnowiec, w październiku.

— MŁODZI LEKARZE POLSCY. Jak już pokroczę donosiliśmy, w czerwcu roku bieżącego został powołany przez zarząd główny Związku lekarzy RP. komitet organizacyjny konferencji młodych lekarzy, która odbędzie się dziś w Poznaniu. Konferencja ta ma na celu skupienie pod sztandarami związku lekarzy RP. jak największej ilości młodych lekarzy, stojących na gruncie paragrafu a ryjskiego bez różnicy przekonań politycznych.

Na konferencji, w której udział dopuszczony jest dla wszystkich młodych lekarzy chociażby nawet nie byli członkami związku lekarzy RP. nastąpi zgłoszenie postulatów młodego społeczeństwa lekarskiego, co do najważniejszych spraw zawodowych.

W Sosnowcu w skład komitetu lokalnego wchodzi: dr. Kubacki Józef, Bućkacz Marian i Zielińska Halina.

Przewodn.: H. Przybylakowa.

Wiceprzewodn.: L. Ottowa.

Dąbrowa Górnicza, dnia 13.10.1937 r.

Zamiast sukna stare szmaty Oszukano bedzińskiego krawca

Do krawca Szymona Zawadera w Będzinie (Zawale 21) przybyło dwóch osobników i zaferowało mu za bezcen kupno 12 metrów sukna, okazując próbkę dobrego towaru. Zachęcony łatwym zyskiem, krawiec dobił targu za cenę 70 złotych i... butelkę wódki. Osobnicy dostarczyli po chwili Zawadera w pakunek, owinięty w papier, o wykładzie sztuk sukna i zabrawszy pieniądze, odeszli.

Po niewczasy chęci łatwego zarobku krawiec przekonał się, że padł ofiarą oszustwa. W papierze znajdowały się stare szmaty. Nabrany na starzy zresztą kawał Zawader, złożył za meldowanie w policji, która ujęła jednego ze spryciarzy w osobie 27-letniego Józefa Szczęsnego z Będzina. (Kornickiej 16).

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał go wczoraj na sześć miesięcy więzienia.

—xx—

— **SAMOBÓJSTWO.** W Golonogu na kolonii Podlesie popełnił samobójstwo Piotr Stachowicz, strzelając sobie trzykrotnie w głowę. Powodu samobójstwa narazie nie ustalono.

— **KRADZIEŻ.** Józef Woliński (Sosnowiec ul. Robotnicza 17) dokonał kradzieży narzędzi stolarskich, należących do Jana Fralńskiego z Sosnowca.

—o—

Z ZAWIERCIA.

Przerwa w dostawie PRĄDU.

Miejski Zakład Elektryczny i Wodociągowy w Zawierciu podaje do wiadomości P.T. odbiorcom, że w niedzielę dn. 17 października br. dopływ prądu na ulicach: Paderewskiego, Pomorskiej, Słowackiego i sąsiednich będzie przerwany od godziny 7 do 16-ej z powodu przeróbek w sieci.

Odprawa prezesów I KOMENDANTÓW Z. S.

Jutro o godzinie 10 rano w sali wydziału powiatowego w Zawierciu odbędzie się odprawa prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego wszystkich oddziałów Związku

Bank Zagłębia w Sądzie Okręgowym Ogłoszenie wyroku 29 b.m.

W wydziale handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbyła się ponowna rozprawa masy upadłości Spółdzielczego Banku Zagłębia sp. z ogr. odp. w sprawie zatwierdzenia o brachunku dopłat.

Na rozprawę, której przewodniczył sędzia J. Toura w asyście wotantów sędziów handlowych H. Wojewódzkiego i Z. Strokowskiego zjawili się między innymi udziałowcy Banku Zagłębia względnie ich pełnomocnicy, z ramienia zaś masy upadłości syndyk adw. Braun.

Na wstępie rozprawy, zgłoszone zostały liczne wnioski, między innymi adw. Koziełskiego i Kuchty o zawieszenie postępowania i odroczenie rozprawy. Wnioski te sąd odrzucił, przystępując do merytorycznego rozpoznania sprawy.

Pełnomocnicy udziałowców zgłosili zarzuty, które podzielić można by na trzy grupy: 1) zarzuty przeciwko ekspertwie biegłych i twierdzenia, że

deficyt Banku Zagłębia jest o wiele mniejszy; 2) wnioski, zmierzające do wyłączenia poszczególnych udziałowców (np. adw. Płodowski w imieniu inż. Michla stwierdził, że p. M. nie był członkiem banku, wobec wadliwego wystawienia deklaracji członkowskiej) i 3) zarzut, że wniosek o obciążenie dopłat jest przedwczesny.

Syndyk p. Braun stanął na stanowisku, że ekspertyza biegłych pokrywa się w zupełności z dokonaną swego czasu przez powołaną przez p. prezenta Kaczkowskiego komisję i że deficyt Banku Zagłębia raczej jest większy, aniżeli przyjęto za podstawę obrachunku

oraz sprzeciwił się stanowczo przeciwko wyłączeniu poszczególnych udziałowców, którzy korzystali z kredytu w banku, względnie zasiadali w jego władzach.

Po wysłuchaniu stron sąd udał się na naradę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na dzień 29 b.m.

Jutro święto, więc dzisiaj jeszcze pośpiesz do kolektury i zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej.

Wyrzucone w workach z fabryki Echa strajku w fabryce Szmelcera

W lipcu r. b. w Myszkowskiej Przedział „August Szmelcer” w Myszkowie na tle ekonomicznym wybuchł strajk. Nie wszyscy jednak wzięli w nim udział, między innymi znalazły się również robotnice Pelka i Koterba Apolonia. Po zlikwidowaniu strajku część robotników zastoso-

wała terror względem tych, którzy niesolidaryzowali się z ogółem strajkujących. 28 lipca r. b. robotnice w czasie pracy w fabryce poturbowały Pelkę Leokadię i Koterbę Apolonię, a następnie w workach wynieśli je za bramę fabryki, zabraniając wstępu z powrotem. Pokrzywdzone i wyrzucone z fabryki

robotnice złożyły zameldowanie na posterunku policji, oskarżając czupurne niewiasty o pobicie w wyniku czego odbyła się rozprawa w Sądzie Grodzkim w Żarach. Sąd na przewodzie po przesłuchaniu kilkunastu świadków dopatrzył się przewinięcia ze strony robotnic przez bicie i samowolne wyrzucenie innych robotnic z fabryki i skazał winne:

Żywiolek Ewę, Ociekę Marię, Gelbhaner Laję i Kitę Irenę po 2 tygodnie, a Jędrzejce Helenę na 3 tygodnie bez względnego aresztu zasądając jednocześnie od oskarżonych koszty sądowe.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota 16 października.
6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i białe wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci 16.15 Koncert ork. mandoministów 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Nemoine sylwetki krakowskie 17.15 Od Aten do Bayreuth 17.50 Nasz program 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Pogadanka społeczna 18.15 Płyty 18.30 Program na jutro 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Tańce piosenki 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert z udziałem Kiepur. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny 23.00 Parz programy lokalne.

KATOWICE

Sobota 16 października.
11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.35 Wiadomości giełdowe. 14.45 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 17 października.
8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.18 Audycja dla wsi. 9.00 Płyty. 9.50 Kaszubi dla armii. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd polityczny. 13.10 Salon i ulica. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.15 Audycja dla dzieci 16.25 Polska Kapela Ludowa. 17.10 Aniela i życie. 17.30 Audycja w 88 rocznicę zgonu Fryderyka Chopina. 18.30 Koncert solistów. 19.25 Chwila Biura Studiów. 19.35 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe 21.15 Hanusia z Pohulanki. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.30 Koncert 22.30 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Przed zamknięciem

WYSTAWY KATOWICKIEJ „PRZED ZIMĄ”

Wystawa „Przed Zimą” zorganizowana staraniem śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej cieszy się nadal wielkim powodzeniem. Wycieczki szkolne i osób starszych, różnych organizacji, stowarzyszeń i instytucji z bliższych i dalszych stron odwiedzają Wystawę, gromadzącą piękne i bogate ekspozycje. Na wystawie duże stoiska urządziły Ministerstwo Komunikacji, Izba Rzemieślnicza, kilkanaście firm radiowych, zakłady ogrodnicze R. Dietla z So-

Ostatnie dni sprzedaży losów i kl. 40 Loterii

WYGRASZ U HŁAWSKIEJ

BEDZIN

DĄBROWA G.

SOSNOWIEC

ZAWIERCIE

GRODZIEC

Małachowskiego 1

3-go Maja 2

3 GO MAJA 23

3-go Maja 3

Kościuszki 3

Strzeleckiego, powiatu zawierciańskiego. Na odprawie tej omawiane będą bardzo ważne sprawy organizacyjne, wyekonomiczne i inne, to też obecność wszystkich prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego jest konieczna i obowiązkowa.

Wiceminister komunikacji BAWIŁ W POW. ZAWIERCIAŃSKIM.

Onegdaj w drodze z Częstochowy przejeżdżał przez powiat zawierciański wiceminister komunikacji p. Piasecki, który żywo interesował się stanem dróg w naszym powiecie, a zwłaszcza drogą państwową Częstochowa — Sosnowiec. Jak wiadomo droga ta przebudowywana jest na nawierzchnię klinkierową.

Wiceminister wyraził zdanie, że droga ta w przyszłym roku musi być bezwzględnie skończona. W podróży przez powiat zawierciański towarzyszył p. Piaseckiemu kierownik wydziału drogowego pow. zw. sam. w Zawierciu p. S. Solawka

Nowy lekarz WETERYNARIJ.

Do wydziału powiatowego zaangażowany został wczoraj nowy lekarz weterynarii p. Kajetan Macalski. Otrzymał on przydział do rejonu Koziegłowy.

Z nowoprzyjętym obecnie lekarzem, stan sił lekarskich weterynaryjnych, za trudnionych przez wydział powiatowy w Zawierciu podwyższony się do 5 osób.

Ciekawy proces o rozwód

Na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znajduje się niezwykle ciekawa sprawa rozwodowa, wniesiona przez p. Janinę K. przeciwko jej mężowi, inż. Kazimierzowi K.

Tło sprawy jest następujące:

Inż. Kazimierz K. od dnia swego ślubu wyznaczył podział ról w swoim domu w ten sposób, że wszystkie swoje zarobki poza niewielką sumą na drobne wydatki, oddawał swojej żonie, ona natomiast miała mieć pieczę absolutnie nad wszystkim, łącznie nawet z zakupem koinierzyków.

Przez pięć lat małżeńskiego pożycia państwa K. wszystko szło dobrze, aż tu nagle pękła bomba i to z wielkim hukiem. Inż. K. grał na loterii, ale nigdy sam losu nie wykupywał, należało to bowiem do „obowiązków” pani inżyniera. Pan K. miał tylko zapisany numer losu i stałe sprawdzał go w tabelach wygranych. Pięć lat grał, wygrał kilka razy stawkę i byłoby mu doszło może do procesu rozwodowego, gdyby w czasie ostatniego ciągnięcia nie padło na los inż. K. 50.000 zł. Inż. K. chciał osobiście podjąć wygraną, ale kiedy zwrócił się do swojej żony o los, ta mu spokojnie odpowiedziała, że nie ma losu. Okazało się, że pani K. która ostatnio pochłonięta była całkowicie brydżem, po prostu zapomniała wykupić los. Było to już ponad cier-

pliwość i wyrozumiałość inż. K., który w przystępnie zrozumiałego rozgoryczenia pozwolił sobie na takie potraktowanie żony, że dalsze spółzycie stało się niemożliwe.

To jest zasadniczy powód wytoczenia procesu rozwodowego przez panią K., która poza tym żąda odszkodowania pieniężnego. Jak słychać pan K. również skarży swoją żonę o zwrot 30.000 zł., które stracił tylko na skutek jej karygodnego niedbalstwa. W sferach prawnych procesy te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Trudno przewidzieć, jaki będzie ich wynik, w każdym razie powinny one być nauką dla wszystkich tych, którzy zaniedbują tak ważną rzecz, jaką jest odnawianie losu loteryjnego do każdej klasy.

Nieodbrana para złodziejska WPAŁA W RECE POLICJI WRAZ Z ŁUPEM.

W dniu 14 b.m. patrol policyjny z Jan grota natknął się na polach wsi Trzyciąż gm. Jangrot na 50-ciokilkuletnią znaną złodziejkę z Pradeł gm. Kroczyce Antoninę Redzik i towarzyszącego jej 18-letniego Mieczysława Będkowskiego, również z Pradeł.

Nieodbrana ta para złodziejska na widok policji poczęła uciekać, lecz zosta-

ła ujęta. Ponadto poważnie reprezentowany jest przemysł ludowy, ceramika, wyroby zdobnicze, tkaniny i inne wyroby, które są przedmiotem specjalnego zainteresowania ze strony zwiedzających w okresie przedzimowym.

Całość Wystawy dopełnia piękny pawilon dzieł sztuki, w których znajduje się obrazy najcenniejszych artystów malarzy polskich i zagranicznych, oraz bogaty dział śląskich artystów malarzy.

Wystawa w całości trwać będzie do niedzieli włącznie tj. do dnia 27 b.m. Zamknięcie jej nastąpi w późnych godzinach wieczornych. Kto zatem jeszcze Wystawy nie zwiedził, niechaj korzysta z ostatniej okazji, bowiem niskie ceny wstępu, ulgi dla zbiorowych wycieczek i zniżki kolejowe, dają jedyną okazję do tak miłej i pożytecznej wycieczki, jaką jest zwiedzenie Wystawy Katowickiej.

ła ujęta.

Należy dodać, że obydwójce nieśli na plecach duże łomoki, w których znalezione różne skóry firmy „Salomon”, koszule, chustki jesienne, swetry męskie i damskie itp. przedmioty. Poza tym w nogawicach katesonów Będkowskiego znalezione male chustki.

Znalezione przedmioty, które niewątpliwie pochodzą z kradzieży, przedstawiają wartość około 400 zł.

Zatrzymani odmawiają wszelkich wyjaśnień w sprawie pochodzenia towaru.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

Wstrząszenie początku powieści. Dwóm inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ośmiennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim. Przy wynalazcach pozostała tylko maszyna, ale najważniejsza część maszyny. Pewnego dnia próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grybskiego w ataku serca. W tym czasie Haczewski i Burski wzięli się za pracę nad nową maszyną. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i więziony w Poznaniu.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plan to dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

— A możeby się tak udało... — przebiegła mu nie jasna myśl radosna na dzieja. — Gdyby tak zlikwidować bandę i samemu nie ucierpieć... Hm... byłoby z czego być dumnym. Czy mógłby wtedy kto zaprzeczyć, że to nie moja wylądowanie w tym zasługa?.. Nigdy!.. A może się uda, hm... Dlaczego się ma nie udać?.. Wtedy się odkupimy na panu komendancie — dygotał wewnętrznym rozradowaniem. — Medal mrowiany, ani chybił. I kto będzie

miał medal na cały sarnowski posterunek?.. Może komisarz Więcior?.. Nie, szkoda gadać!.. Ja, zwykły posterunkowy. Wawrzyniec Duda. Słupia chrobom powylała z zazdrości... o! co!

Byli już nad samym wylotem lochu. W tej samej chwili potężna, oślepiająca błyskawica przemierzyła niebieski strop i przy jej świetle pan Wawrzyniec Duda mógł dobrze ujrzeć swój nie liczny zastęp policjantów, których miał za chwilę poprowadzić w podziemia. Twarze dzielnych policjantów były spokojne i harde, co dodało mu odwagi. W dodatku poraz pierwszy przypaść mu dowodzić i rozkazywać.

— Ano, za mną! — skomendarował szeptem, zapuszczając się w ciemną, ponurą czeluść otworu.

Łatwiej jednak było wydać rozkaz sobie i innym, niż go wykonać. Zaledwie bowiem pan Duda uczynił kilka kroków przed siebie, uderzył głową o twarde, kamienne sklepienie.

Zmeł w ustach przekleństwo i pomacał uszkodzone czoło.

— To dopiero początek — pomyślał z goryczą — a co będzie dalej?... — Wprawdzie trzymał w lewej ręce latarkę, lecz ze zrozumiałych względów na bezpieczeństwo, nie odważył się jej zaświecić. Schylał się tylko jak mógł najniżej, wyciągając przed siebie w ciemności obie dłonie.

Lecz kiedy pan Duda zabezpieczył się w ten sposób przed powtórny, bolesnym zetknięciem się głowy z niskim sklepieniem podziemnego korytarza, stonę obsuwały mu się co chwila po

gliskim żwirze, zalegającym dno chodnika.

Trud ten przerastał siły pana Wawrzynca Dudy. Skradanie się wymagało niezwyklej ostrożności, a zarazem pośpiechu, gdy tymczasem oni mogli posunąć się bardzo powoli, czyniąc przy tym niezwyklej rumor, uderzając dziesięciu parami podkutych butów o kamienie.

Złość, naprzemian ze strachem, opadowały dzielnego posterunkowego Dudę. Tak samo więc naprzemian kłął i modlił się w duchu, nie wierząc, aby ta straszna wędrówka mogła się kiedyś skończyć, a przynajmniej pomyślnie. Złości swej nie wyladowywał już pan Wawrzyniec na srogim komendancie, ale w zapamiętaniu lżył sam siebie najczystszyimi apłętami.

— Masz, duraju, za swoje. Mogłeś sobie w tej chwili smacznie spać pod pierzyną, w spokoju i cieple, gdyby ci się nie zachciało medala. Masz medal, duraju! Będziesz go oglądał, ale na trumnie, idjoto! Trzeba ci tego było!.. Nie tylko sam zginiesz, ale weźmiesz na swoje sumienie i tych Bogu ducha winnych ludzi, którzy ślepo brną za tobą. A za to wszystko pan komendant, który teraz gawędził tam ze swym kolegą, kropnie mowę na pogrzebie, a Włocławek zostanie wdową.. oh... — westchnął i szorstkim rękawem strzepnął łzę z oka.

W zamyśleniu wyprostował się za bardzo i grognął głową o sklepienie. Dotkliwy ból przerodził się we wściekłość, którą skierował teraz na Świdra jedynego sprawcę swego nieszczęścia.

— Poczekaj lotrze! — syknął przez zaciśnięte zęby. — Dostanę ja cię w swoje ręce, jakem Duda.. poczekaj po dły zbirze!..

Nagle szturchnął go któryś z postępujących za nim policjantów.

— Co tam? — mruknął gniewnie, odwracając się za siebie.

— Panie Duda, tak dalej nie możemy iść. Wpadniemy w jaką dziurę —

szepnął idący za nim policjant z Podłęża. — Trzeba zaświecić latarkę. I tak nas słychać na kilkadziesiąt metrów. Lepiej widzieć z kim się ma do czynienia, niż skreślić kark albo dostać kulę pomiędzy żebra.

— No to idź pan naprzód i poświeć — zaproponował Duda.

— Kiedy pan ma prowadzić, panie Duda; słyszał pan chyba rozkaz.

Słyszał pan rozkaz i rozkazuje panu zamknąć gębę! — ofuknął go pan Wawrzyniec, wyprowadzonym już z równowagi tym wszystkim, co przeżywał od chwili wkroczenia w ponurą ciemność tych przeklętych podziemi.

Policjant umilkł i znów posuwał się pośród ciemności, zdeorientowany, nie wiedząc gdzie i po co idą.

Posterunkowy Duda podzielał wprawdzie zdanie policjanta z Podłęża, jednak nie chciał skorzystać natychmiast z jego rady. Pragnął okazać samodzielność, gdyż zdawał sobie sprawę z ważności swej osoby, jako dowódcy drużyny w tej niezwyklej i ważnej wyprawie.

Gdy jednak uszli jeszcze kilkanaście kroków, pan Duda pocisnął guzik elektrycznej latarki.

Snop białego światła rozjaśnił panujące tu mroki i ukazał oczom policjantów tajemnicze wnętrza krużganka, którym posuwal się z trudem od kwadransu.

Był to długi podziemny ganek, o licznych zakrętach i bocznych chodnikach.

Cisza czaiła się wokół i nie nie wskazywało na to, aby jakkolwiek żywa dusza mogła się tutaj znajdować. Łukowate sklepienie, ociekające wilgocią, wisało nad głowami policjantów, nadgryzione już mocno zębem czasu. Boczne filary i obmurowania, podpierające sufit, nosiły również na sobie ślady powolnego ale stałego rozpadania się w gruzy, które zalegały dno korytarza.

d. c. n.

ŚLASKIE TECHNICZNE
ZAKŁADY NAUKOWE
W KATOWICACH
tel. 333-73, 334-23

Szkola
mistrzów budowlanych
(Sezonowa - wieczorowa)
Wpisy do 20 października
w Katowicach przy ul. Kra-
sińskiego 3 pokój 68.
Egzaminy mistrzowskie przy
Szkole.

Szkola zdrowia
POPULARNE POGADANKI HIGI-
NICZNE.

Staraniem Oddziału Sosnowieckiego Polskiego Towarzystwa Higienicznego organizowane są odczyty, poświęcone propagandzie dobrego i zdrowego mieszkania. Odczyty na temat: „Wartość dobrego mieszkania dla ustroju dziecięcego i osób do starości“ odbędzie się w dzielnicy, gdzie warunki mieszkaniowe należą do najgorszych w Sosnowcu, a mianowicie.

W piątek, Dnia 15 bm., w szkole Pow. szecznej nr. 16 przy ul. Kamiennej 4.

We wtorek, Dnia 19 bm., w Sali Ligi katolickiej przy ul. Chemicznej 12.

W piątek, Dnia 22 bm., w nowym gmachu Szkoły Powszechnej przy ul. Okrzei nr. 60.

Początek odczytów o godzinie 19, wstęp bezpłatny. Prelegentkami będą: panna H. Mamelokowa — przewodnicząca sekcji higieny mieszkań i p. dr. M. Molicki. Zaprojektowany cykl odczytów jest dalszym ciągiem akcji, rozpoczętej przez T. w Higieniczne przez zorganizowanie w dniu 10 bm. wycieczki na kolonię Tow. Osiedli Robotniczych na Pogoni przy ulicy Lwowskiej.

BUDUJMY SZKOŁY!

Pijcie doskonałe, pełnowartościowe
znane ze swej dobroci

piwo sieleckie:

jasne pilzneńskie
ciemne monachijskie
„słodowo-słodkie

z Browaru Gwarectwa „Hrabia Renard“
w Sosnowcu (Telef. Nr. 6 21-01).

Polecamy również lód sztuczny z wody źródlanej.

Z KRAJU

Nieznani wandale
ZNISZCZYLI POMNIK ŻWIRKI I
WIGURY.

W Welnowcu pod Katowicami nieznani dotąd sprawcy uszkodzili pomnik Żwirki i Wigury, stojący u wylotu ul. Damrota.

Wandale urwali głowę postaci jednego z lotników i uszkodzili skrzydło samolotu.

Zbrodniczy ten i barbarzyński czyn wywołał wśród mieszkańców Welnowca, których sumptem wzniesiono pomnik, zrozumiałe oburzenie.

Pierwszy śnieg
NA WILENSZCZYZNIE.

W nocy z 12 na 13 bm. w powiecie dziśnieńskim przy znacznym spadku temperatury, spadł pierwszy śnieg, który pokrył ziemię grubą warstwą.

Śnieg utrzymał się przez całą noc do godzin porannych, poczem stopniał.

Bunt statystów
w WARSZAWIE.

W atelier filmowym przy ul. Szopena wybuchł strajk statystów zatrudnionych przy nakręcaniu filmu przez wytwórnię „Libkow — Film“.

Wytwórnia, nie chcąc zatrudniać statystów, należących do Związku, zwerbowała rozmaitych bezrobotnych, którym płaciła po 4 zł. za 16 godzinny dzień pracy.

Po upływie kilku dni statysci zażądali podwyżki i spotkawszy się z odmową, ok. 200 osób przybrało głoźną postawę. Dyrekcja wezwwała policję.

Samolot bez śmigła
SKONSTATOWAŁ POLSKI
INSTRUKTOR.

P. Kazimierz Wojtkowski, instruktor lotnictwa i obrony przeciwlotniczej w Łucku opracował projekt samolotu bez śmigła z ruchomymi skrzydłami. Samo-

„Dzień rezerwisty“
w Busku Zdroju

W Busku w bieżącym roku obchodzono niezwykle uroczyste święto „Dnia Rezerwisty“. Uroczystości te rozpoczęły się już w dniu 9 października wieczornym „capstrzykiem“, w którym uczestniczyli łącznie z rezerwistami strzelcy przy spółudziale orkiestry miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej i licznie zgromadzona publiczność.

W dniu 10 października rozpoczęto uroczystości „Dnia Rezerwisty“ nabożeństwem w kościele parafialnym, poczym odbyła się defilada, a następnie obiad żołnierski z udziałem przedstawicieli władz urzędów państwowych i samorządowych, delegatów miejscowych organizacji, całego zarządu powiatowego Związku rezerwistów w Busku oraz kół ZR i rodziny rezerwistów.

W czasie tego żołnierskiego posiłku przemawiali z ramienia zarządu powiatowego Związku Rezerwistów w imieniu prezesa — wiceprezes mgr. Jan Zachemski, wicesiarosta powiatowy oraz mgr. Henryk Smarzyński — referent prasowo-propagandowy podinspektor szkolny.

W przemówieniach swych obaj prelegenci wskazali na szczytne idee żołnierskie, którymi jest ożywiony Związek Rezerwistów oraz na doniosłość działalności tej organizacji przy budowie potęgi i siły Rzeczypospolitej w oparciu o zasadę „każdy obywatelem żołnierzem“.

Poza — tym w ramach „Dnia Rezerwistów“ odbyły się w Busku zawody sportowe i uroczysta wieczornica, która w prostym a serdecznym nastroju żołnierskim skupiła liczną rzeszę miejscowej ludności.

Podobne uroczystości urządziły wszystkie Kółka ZR. na terenie powiatu stopnickiego.

Mgr. Henryk Smarzyński
Referent prasowo-propagandowy

lot stanowi jakoby dwa jednoplatawce, ściśle ze sobą w ogniu. P. Wojtkowski pragnie zainteresować swym wynalazkiem powołane czynniki.

